Rok II. PAŹDZIERNIK Nr 10.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

TRZY RODZAJE ŚMIERCI.

„Wtedy są ukrzyżowani z nim dwaj łotrowie: jeden po prawicy, a drugi po lewicy" (św. Mat. r. XXVII w. 38).

Ukochani w Chrystusie!

I. Każdy z nas, kto był w Częstochowie, uważał sobie za obowiązek być na tak zwanej „Golgocie", gdzie ze łzami w oczach i najwyższem współczuciem patrzył na to, co ucierpiał Boski Zbawiciel dla naszego Odkupienia i wiecznego szczęścia. Szczególniej wzruszało się nasze serce na widok strasznego konania i śmierci na krzyżu. O jakże bolesna to musiała być chwila, kiedy „stały się ciemności", „ziemia zadrżała, skały się popadały... groby się otworzyły i wiele ciał świętych powstało". Dajmy upust naszym uczuciom i zastanówmy się nad ważniejszemi momentami tej śmierci, która nam zbawienie i niebo wyjednała.

Po przyjściu na Kalwarję zdzierają krwawi oprawcy szaty z Jezusa, a podawszy Mu wino z żółcią zmieszane, rzucają na krwawe drzewo krzyża i okrutnie ręce i nogi gwoźdźmi tępemi kaleczą. Cierpi cichy Jezus niezmierne boleści i modli się za swych prześladowców, Wreszcie podnoszą drzewo krzyża, a na niem, z rękami rozpostartemi nad światem, zawieszonego Jezusa. Z szat obdarty, cały krwią ociekający, z ran nabrzmiały i siny wisi i kona Zbawiciel świata za grzechy i zbrodnie ludzkości. To modli się do Ojca swego Niebieskiego, to ostatniem, pełnem miłości, spojrzeniem ogarnia świat i tych, którzy Go na drzewo hańby zawiedli — aż, skłoniwszy umęczoną Głowę, oddaje Ojcu Niebieskiemu niepokalanego ducha swego. Patrząc na śmierć Pana naszego i na to co się wokół wówczas działo, z setnikiem zawołać musimy: „Zaiste ten był Synem Bożym" (św. Mat. r. XXVII. w. 54).

Zdjęto ciało Jezusowe z drzewa krzyżowego i złożono je na kolanach Najśw. Matki Jego, która łzami je opłakawszy i w białe szaty spowiwszy, odprowadziła w smutku niepocieszonym do grobu ciemnego.

II. Ewangelja św., mówiąc o śmierci naszego Zbawiciela, wspomina również nie bez znaczenia: „Wtedy są ukrzyżowani

z nim dwaj łotrowie: jeden po prawicy, a drugi po lewicy (św. Mat. r. XXVII. w. 38). Jezus niewinny wisi i kona wśród zbrodniarzy, za ciężkie występki na śmierć szubieniczną skazanych. Obaj zbrodniami splamili życie swoje, obu występki na szubienicę przywiodły, obaj na krzyżach konali, lecz jakże różne rodzaje ich śmierci, jakże odmiennie umierają? Jeden z nich jak żył, tak umierał — z bluźnierstwem na ustach, bez poważniejszej myśli o wiecznej przyszłości, bez skruchy i żalu za żywot pełen zbrodni i grzechów. Jakże straszną i grozą przejmującą jest ta śmierć? A jednak iluż ma naśladowców, ilu przyjaciół? W Wiedniu prowadzą na śmierć mordercę, za nim idzie smutkiem przygnębiony kapelan, bo morderca nawet w obliczu śmierci nie chce się spowiadać. Pod szubienicą kapłan poraz ostatni zaklina skazańca, aby miał litośc nad swą duszą i z Bogiem się pojednał. Morderca w nienawiści plunął w twarz kapłanowi i krzyknął: „Niech was djabli wezmą“ i zawisł na szubienicy. To samo czynił w obliczu śmierci ów zatwardziały łotr, który wisiał obok Chrystusa. Wystarczało, aby żałował za swoje życie, aby wyznał swe zbrodnie, gdyż obok miał Chrystusa, który skruszonym i żałującym wszystko darował, wszystko przebaczył, ale niestety on wzgardził wszystkiem i jak żył, tak też umierał...

Drugi zbrodniarz, choć również pełen występków, wyznaje w obliczu Chrystusa swe życie występne, żałuje za nie i prosi w pokorze i w ufności wielkiej: „Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa twego“ (św. Łuk. r. XXIII. w. 42). Chrystus w miłosierdziu swem nieskończonem przebacza grzechy skruszonemu i w słodkiej nadziei, kreśli obraz przyszłości szczęśliwej: „Zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju“ (św. Łuk. r XXIII. w. 43). Jakże słodka nadzieja, jakże szczęsna nowina — konać omyty krwią Zbawicielową, w objęciach Chrystusa oddać ducha swego...

III. Do pewnego miasteczka na Łotwie wpadli bolszewicy, zbezcześcili kościół i cudowny obraz Najśw. Marji Panny, a gdy wierni truchleli na widok popełnionego świętokradztwa, jeden z bezbożników zaczął lżyć Matkę Najśw. i w te odezwał się słowa: „Jeżeli jest jakaś Matka Boska, to za moje życie i za to co powiedziałem powinna mi chyba głowę urwać“. Tego samego dnia Matka Boża stwierdziła, że jest i że za złe i niepoprawne życie czeka grzesznika straszna śmierć, bo kiedy ów bluźnierca poszedł łowić ryby i miał rzucić granat w wodę, uczynił to zbyt

późno, pocisk zaś wybuchł w rękach i urwał mu na oczach patrzących głowę.

I my umierać będziemy... Śmierć nasza przyjdzie może prędzej niż się tego spodziewamy... może nagle i niespodziewanie... może już w przyszłym roku, na zmianie różańcowej o tej porze, nie znajdzie się niejeden z nas, a za jego duszę inni odmawiać będą „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...“, a może to nastąpi jeszcze prędzej — kto wie, na kiedy nam Bóg ostatni dzień ziemskiego żywota wyznaczył?

Czyśmy się kiedy zastanawiali, jaką będzie nasza śmierć, czy sprawdzą się na nas te słowa Apostoła: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają“, a może, nie daj tego Boże, przy ostatniem śmiertelnem dzwonieniu w uszach, słyszeć będzie niejeden z nas owe straszne potępienie: „Idźcie precz przeklęci w ogień wieczny“.

Mało z nas doczeka się tego rodzaju śmierci, jakiej poddał się Boski nasz Zbawiciel, bośmy tylko nędzne i grzeszne stworzenia, większość jednak konać będzie śmiercią tych dwóch, obok Chrystusa, na krzyżu wiszących t. j. albo z żalem za grzechy i nadzieją żywota wiecznego, albo w grzechach i na potępienie wiekuiste.

Cośmy winni czynić, aby nie zmarnować tej ostatniej chwili, aby śmierć była nie tylko wyzwoleniem duszy z tej łez doliny, ale i bramą na żywot wieczny z Chrystusem i Marją Najśw. w niebie?

„Jakie życie, taka śmierć“, twierdzi nie bez podstaw nasze przysłowie. Jeśli chcemy umrzeć śmiercią sprawiedliwych, porzućmy przedewszystkiem drogę do grzechu, zerwijmy z grzesznemi przywiązaniami, walczmy ze złemi skłonnościami, nie nadużywajmy dóbr i rozkoszy tego świata, a lżej i pewniej umierać będziemy. Nie wystarczy jednak tylko chwilowe zerwanie z grzechem, szczególniej po naukach o śmierci, w dobrem trzeba wytrwać aż do końca i podtrzymywać w sobie życie łaski przez: częstą Spowiedź, godne przystąpienie do Stołu Pańskiego oraz praktykowanie cnót i życia katolickiego. Dobra śmierć, to wielka łaska Boża, trzeba ją wyprosić przez życie całe. Kto się o to nie modli, nie może się spodziewać szczęsliwej chwili swego zgonu. Ten tylko zakończy po chrześcijańsku swój doczesny żywot, ten doczeka się kapłana i przebaczenia grzechów w ostatniej chwili, kto prosił o to — Serce Jezusowe, Matkę Najśw.,

Świętego Józefa i innych patronów dobrej śmierci. Na śmierć trzeba się przygotowywać przez częste zastanawianie się nad tą koniecznością i oswajanie się chrześcijańskie z jej stałem zbliżaniem się i następstwami.

Dla nas różańcowych szczególniej śmierć nie może być obojętną. Wszak dla tego przecież należymy do organizacyj różańcowych, by przez modlitwy i paciorki różańcowe, przez naśladowanie cnót Matki Bożej żyć uczciwie, umierać święcie i w niebie z Królową naszą połączyć się na wieki. Umiera młode dziewczę, matka ze łzami pyta się, czegoby jeszcze chciała, a dziecko odpowiada: Włóżcie do trumny mój notesik“, a w nim na pierwszej stronie był napis: „Jezu, dla Ciebie żyję, dla Ciebie umieram, do Ciebie należę w życiu i przy śmierci“ a dalej wielka liczba dat przyjmowanych Komunji św. Obyśmy i my z takiemi uczuciami mogli schodzić z tego świata, oby i dla nas Jezus i Marja byli życiem, śmiercią i żywotem wiecznym. Amen.

Ks. Dr. S. Wiśniewski.



„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul. 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).
Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.